

## **Babcia Lusia**

Pewnego mroźnego, grudniowego dnia, jak co dzień Emilia szła do szkoły. Na domach, które mijała wisiało mnóstwo lampek i ozdób świątecznych. Było jej smutno, że w jej domu nie ma żadnych ozdób ani nawet choinki. Choinka była coroczną tradycją, ale to zawsze babcia Lusia dekorowała ją wraz z wnuczką, to ona śpiewała świąteczne piosenki już od połowy listopada, a zapach pierogów unosił się przez cały grudzień. Babcia w tajemnicy przed wszystkimi przygotowywała też własnoręcznie prezenty dla rodziny. Najczęściej były to swetry, szaliki, czapki lub skarpetki robione na drutach.

Emilii zaczęły lecieć łzy na wspomnienie babci leżącej w szpitalu w bardzo ciężkim stanie. Gdy dotarła zapłakana do szkoły, wszystkie koleżanki pytały ją co się stało, ale dziewczynka wołała zostawić to w tajemnicy.

Była przedostatnia lekcja, kiedy do sali weszła wychowawczyni Emilii.

- Emilio, dzwoniли twoi rodzice. Musisz natychmiast jechać do babci do szpitala. Tata czeka przed szkołą. Szybko! – powiedziała zdenerwowana.

Dziewczyńce serce biło jak szalone. Gdy weszła do pokoju babci usłyszała tylko cztery słowa:

- Pamiętaj, Wigilię spędzimy razem. – I serce babci przestało bić...

\*

\*

\*

W tym roku Boże Narodzenie było bardzo smutne w domu Emilki. Wszystkim brakowało babci Lusi, jej wesołego śpiewu i robionych przez nią przysmaków. Do wigilijnego stołu zasiedli tylko we trójkę.

Kiedy rodzice wraz z dziewczynką dzielili się opłatkiem, zapukał ktoś do drzwi.

- Dobry wieczór, czy mogę wejść? – zapytała stojąca za drzwiami staruszka.
- Oczywiście – odpowiedział tata i zaprosił kobietę do stołu.

Emilia nie była zadowolona z obecności niespodziewanego gościa, wolała ten wieczór spędzić tylko z rodzicami. Jednak po krótkiej rozmowie okazało się, że pani Zofia – bo tak się przedstawiła – to bardzo miła osoba. Nie chciała być sama w wigilijny wieczór więc zapukała do nich. Opowiadała o świątach w czasach kiedy sama była dzieckiem i cały czas uśmiechała się pięknie do Emilki.

Kiedy kolacja wigilijna dobiegła końca, nieznajoma podziękowała za gościnę i wyszła.

- Ach, dzisiaj to był dzień – westchnęła mama, kiedy przyszła do pokoju córki zgasić lampkę. – Dobranoc kochanie.
- Dobranoc – powiedziała Emilia i szybko zasnęła.

Następnego dnia rano Emilka zeszła na dół na śniadanie i zobaczyła pod choinką trzy paczki.

- Mamo, tato! Zobaczcie, zostały jeszcze prezenty!
- Ten jest dla mnie, ten dla mamy, a ten dla taty! – cieszyła się Emilka.
- Skąd one się tu wzięły? – zastanawiał się tata. – Przecież wczoraj wszystkie prezenty rozpakowaliśmy.

Zdumienie wszystkich było ogromne, gdy zobaczyli co było w paczkach... Każdy znalazł dla siebie przepiękny sweter świąteczny robiony na drutach. Swetry były dokładnie takie, jakie kiedyś robiła dla nich babcia Luska. Razem ze swetrami zapakowana była płyta z ulubionymi kolędami babci. Emilce i jej rodzicom wydawało się to nierealne. Siedzieli chwilę w milczeniu obok choinki, a potem ubrali nowe swetry. Emilce zrobiło się ciepło i poczuła

się, jakby babcia Lusia objęła ją mocno. Przypomniała sobie wtedy ostatnie słowa babci i zrozumiała, że babcia zawsze będzie przy niej. Nie tylko w wigilię.

Karolina Piontek, klasa 6 a